

Szkoła pod gwiazdą polarną

Arek Kubale: „Jest takie miejsce na dalekiej Północy, gdzie wędkarstwo rozpatruje się nie tylko w kategoriach hobby, ale przede wszystkim regularnej pracy i wiedzy, której można się nauczyć. Wszystko po to, aby finalnie stać się wykwalifikowanym przewodnikiem wędkarskim i właściwie zaopiekować się przyszłymi klientami, którym marzy się eksploracja różnych miejsc na świecie z wędką dłoni. Możliwość studiowania kierunku wędkarskiego co roku przyciąga do szwedzkiej Kiruny śmiałków z różnych części świata – od Hawajów, przez Kanadę po bliższe nam Włochy i Belgię.



Wszystko zaczęło się od ogłoszenia w jednej ze szwedzkich gazet wędkarskich, że trwa w tym miejscu nabór do szkoły przewodników wędkarskich. Słyszeliśmy z Agnieszki, mojej siostry, że są takie szkoły w Finlandii, wiedzieliśmy też o podobnych w Norwegii, ale o tej szwedzkiej jeszcze nie słyszeliśmy. Z początku byłem mocno sceptyczny, bo prowadzić dorosłe życie i pracować, dodatkowo obciążenie w postaci regularnej nauki, to już nie lada wyzwanie. No i jeszcze język. Ba! Em się, że nasz podstawowy szwedzki nie pozwoli nam zakwalifikować się na taki kurs. Zanim jednak wzięliśmy ci wzięliśmy górę, moja siostra umówiła nam spotkanie z opiekunem projektu oraz głównym nauczycielem kiruńskiej szkoły, Jesperem Larssonem. Nim się obejrzałem, jechaliśmy drogą 99 na północ, by dowiedzieć się więcej na temat studiowania wędkarstwa na Malmfältens Folkhögskola w Kirunie.

Wesołych wakacji w czerwcu

Druga połowa czerwca, parno i słonecznie. Umówiliśmy się na coś drogiego, trochę niepewnie – jak to zwykle w nowym miejscu – wypadamy z samochodu prosto na pastwisko komarów. Bardzo wielu komarów. Szukam wzrokiem swojego ducha i wyjścia z tej niekomfortowej sytuacji. I nagle jest! Naszym oczom ukazuje się Jesper. – Zapraszam do domu! Schowajmy się, bo nas zjedzą – zagadnę przyjaźnie do nas nasz nowy znajomy, po czym znaleźliśmy się w niewielkim drewnianym domku. Szybko okazuje się, że to jego miejsce pracy – tej biurowej, i tej wędkarskiej. I faktycznie, wokół widzisz dużo sprzętu: wędki spinningowe i muchowe, woblerki, muchy, pływadła, noże, drewniane kubki (rodzaj drewnianych kubków używanych w Laponii). Na biurku zaś komputer i jakieś tabelki na ekranie. – W tym miejscu dogrywam plan zajęć dla kolejnego rocznika studentów – odpowiada Jesper, widzisz moje zaciekawienie i dalej objaśnia: – Każdego rocznika

odbywa w ci?gu swojego kursu trzy kilkutygodniowe serie praktyk i musz? to dobrze zaplanowa?, ?eby ka?dy z tego wyci?gn?? jak najwi?cej dla siebie. Dalej dowiaduj? si? te?, ?e 90% studentów znajduje zatrudnienie w bran?y w?dkarsko-turystycznej jeszcze przed uko?czeniem kursu. Cóż, wnioski nasuwaj? si? same, a dalsze rekomendacje nie s? specjalnie potrzebne. Rozmawiamy tak z Jesperem ponad godzin?, s?uchaj?c o tym, ?e tu, na pó?nocy, to jedyny kurs tego rodzaju w j?zyku angielskim, a tak?e, ?e szko?a jest dotowana przez szwedzki rz?d, poniewa? mimo wielkiego potencja?u w?dkarskiego w tym regionie, nadal brakuje fachowców zdolnych prawid?owo (a wi?c profesjonalnie i bezpiecznie) podejmowa? turystów nastawionych na w?dkowanie. Zaczynam nie?mia?o my?le?, ?e skoro mieszkamy od Kiruny „tylko” 300 km, to mo?e uda mi si? to jakim? cudem wszystko pogodzi? z codzienn? prac?. Mam wrócenie, ?e na moich barkach, niczym w ameryka?skich kreskówkach, siedzi sobie niewielki anio?ek z diab?em, to przekonuj?c do aplikowania, to pukaj?c si? g?ow?, co te? ja sobie znów wymy?li?em! Zaj?cia trzy dni w tygodniu, potem czas wolny. W planie mi?dzy innymi w?dkowanie spod lodu w Arktyce, jazda skuterm ?nie?nym, kurs gotowania na ?wie?ym powietrzu czy te? nauka zarz?dzania zasobami wodnymi i prace przy zarybieniach. I wiele wi?cej. Aga chyba dostrzega moje podeksycytowanie, a ja ju? wiem, ?e w drodze powrotnej do domu b?dziemy z mie? wcale nie?atwy temat do przetrawienia. I to oboje. Na odchodne zostawiamy Jesperowi kilka much zawi?zanych przez Agnieszk? i ?egnamy si?, ?ycz?c sobie wzajemnie glad midsommar, czyli dobrych ?wi?t przesilenia letniego, których popularno?? w Szwecji nie ust?puje wiele nawet ?wi?tom Bo?ego Narodzenia. Póki co jednak jest czerwiec, komary maj? szczyt swojej aktywno?ci, a nam pozostaj? miesi?c do startu kolejnego rocznika kursu.

Witaj szko?o!

Od wizyty u Jespera min?? ponad rok – tyle zaj??o nam z Ag? pouk?adanie prywatnych spraw, ?eby skupi? si? na nowych wyzwaniach zwi?zanych z rozpocz?ciem szko?y w Kirunie. Zakwalifikowanie si? do programu to indywidualna rozmowa z nauczycielem, który sprawdza motywacj? i t?o przysz?ego studenta do odbycia rocznego kursu. Wa?ny jest te? komunikatywny angielski, cho? to akurat oczywista sprawa dla ka?dego, kto chce funkcjonowa? w przemys?le zwi?zanym z turystyk? – równie? t? w wydaniu w?dkarskim. Zanim si? obejrzelimy, nastaj? sierpie? i pocz?tek rocznego szkolenia. Oprócz mnie i Agnieszki, w 7-osobowej grupie znale?li si? ludzie nie tylko ze Szwecji, ale te? takich odleg?ych stron jak Hawaje. Poprzednie roczniki te? by?y mocno wymieszane pod wzgl?dem geograficznym – jest wi?c szansa nie tylko nauczy? si? czego? nowego, ale nawi?za? ciekawe znajomo?ci.

Pierwsze zaj?cia to g?ównie sprawy organizacyjne. Jesper omawia z nami plan roku oraz najbli?sze tygodnie, które sp?dzimy na praktykach. A wi?c od razu skok na g??bok? wod?. Nasz nauczyciel i opiekun roku w jednym podkre?la te? z bardzo powa?n? min?, ?e od teraz stajemy si? niejako ambasadorami w?dkarstwa w Szwecji i mamy mie? to na uwadze na ka?dym kroku – czy to w kwestii przestrzegania przepisów (np. zakup licencji, co po?ród dzikich i niedost?pnych terenów na pó?nocy wydaje si? czasem abstrakcyjn? spraw?), czy te? przy tak prozaicznych sprawach, jak zakaz wnoszenia i spo?ywania alkoholu na terenie kampusu szko?y. Szybko zaczynamy rozumie?, ?e oprócz zdobycia nowych umiej?tno?ci, czeka nas sporo przygód.

Pi?ciobój nowoczesny i kaamos

Pami?tajcie, przewodnik w?dkarski to przede wszystkim nowoczesny przedsi?biorca – podkre?la z ca?? powag? Jesper. – Musicie by? aktywni i nie polega? tylko na jednym typie us?ugi czy klienta. Id?c z duchem tej my?li przewodniej naszego mentora, w czasie zaj?? z ró?nymi specjalistami uczymy si? gotowania na ?wie?ym powietrzu i regulacji z tym zwi?zanych; ?pimy w minusowych temperaturach pod namiotem w pogr??onej w mrokach nocy polarnej Laponii i ?owimy ryby spod grubego na metr lodu. Dla ka?dego z nas s? to nowe wyzwania i nawet, gdy wydaje nam si?, ?e co? ju? znamy, szybko uczymy si?, ?e w surowych warunkach dalekiej pó?nocy nic nie jest ?atwe. Kilkudziesi?ciostopniowy mróz, ponadmetrowe zasypy ?niegu, otaczaj?ca zewsz?d pustka, braki zasi?gu w telefonie czy latem wsz?dobylskie i krwio?ercze komary, to element treningu, z którym ka?dy przysz?y przewodnik w?dkarski musi si? tam zmierzy?. I dla ka?dego z naszej grupy ró?ne rzeczy okazuj? si? trudne – dla jednych to wi?zanie much, które wymaga cierpliwo?ci i precyzji, a dla innych ciemne miesi?ce nocy polarnej, zwane kaamos, gdy po zaj?ciach i pracy cz?owiek musi zmierzy? si? z samym sob? i dobrze zagospodarowa? sobie czas, by nie sfiksowa? w ma?ym mieszkaniu podczas d?u??cej si? niemi?osiernie arktycznej nocy. Przez rok takiego szkolenia mo?na lepiej pozna? samego siebie, pozyska? cenne kontakty na przysz?o??, ba, nawet wyst?pi? w publicznej telewizji i wiadomo?ciach. Przynajmniej taka historia spotka?a moj? Agnieszk?, gdy jako jedyna ...”

Arek Kubale na stronie 70 WW 8/24 zaprasza do szko?y przewodników w?dkarskich w Kirunie.

6 sierpnia 2024, 00:16